

**W NUMERZE:**

- RACHUNEK SUMIENIA DOROSŁYCH
- RYS HISTORYCZNY DROGI KRZYŻOWEJ
- DOBRE WYCHOWANIE W KOŚCIELE

# GŁOS

## Maksymilianowy

17 LUTEGO - 2 MARCA 2013 R. • PISMO PARAFII PW. WNIEBOWZWIĘCIA NMP W ZDUŃSKIEJ WOLI



## Słowo na niedzielę

### Rozważa ks. Janusz Kęsicki

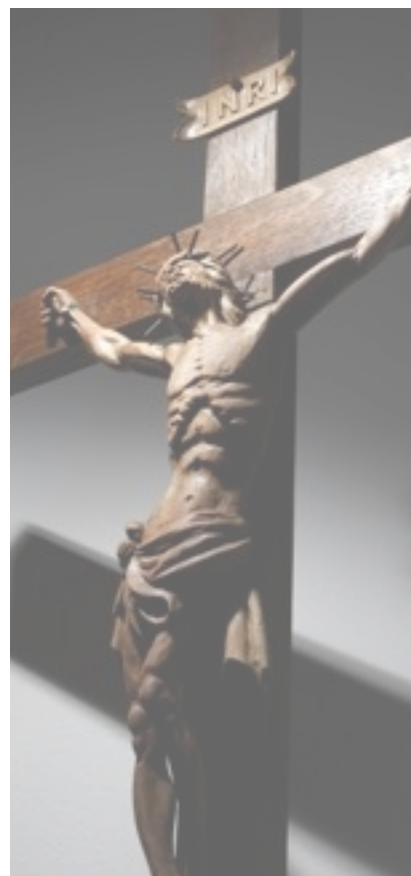
**17 lutego 2013 r. – I Niedziela WIELKIEGO POSTU, rok C, Łk 4, 1-13**

Wielki Post to czas pokuty, nawrócenia i zastanowienia się jak owocniej przeżywać swoje chrześcijaństwo, aby nie ulegać pokusom diabła, których w świecie co raz więcej. Szatan to nie mit, on ciągle sprzeciwia się budowaniu Królestwa Bożego i chce nas odwieść od bezinteresownej miłości, posłuszeństwa, wiary i przekonąć, że przecież w dzisiejszym świecie nie ma w tym nic złego. Ewangelia pokazuje nam, że Jezus wierny swojemu Ojcu, odrzuca pokusy szatana i daje nam trudny program wiernej służby, pójścia za Nim na pustynię i umocnienia swojej wiary, bo bez niej nie można podobać się Bogu. Nie dajmy się zwieść pokusom!

**24 lutego 2013 r. – II Niedziela WIELKIEGO POSTU, rok C, Łk 9, 28b-36**

Słowo Boże drugiej niedzieli Wielkiego Postu wskazuje na niebo, które kryje w sobie tajemnicę, a bez wiary nasz rozum nie jest w stanie jej ogarnąć. „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła”... pisał Jana Paweł II w encyklice Fides et ratio. Wielki Post to czas nawrócenia i pracy nad sobą. Czego Bóg od nas żąda? Autentycznej wiary Abrahama oraz Apostołów: Piotra Jakuba i Jana. Wiara jest osobistą więzią z Bogiem, posłuszeństwem Jego Słowu, pełnieniu Jego woli. Wiara ma przemieniać nasze serca.

W czasie Wielkiego Postu mamy szansę usłyszenia Bożego głosu, przemiany naszego życia, myślenia i sposobu naszego życia. Nie ulegajmy zniechęceniu naszym wielkopostnym postanowieniom.



### Z kalendarza liturgicznego

**Czwartek - 21 lutego** Św. Piotra Damiani, biskupa i doktora Kościoła

**Pi tek - 22 lutego** Katedry Świętego Piotra Apostoła

**Sobota - 23 lutego** Świętego Polikarpa, biskupa i męczennika

# Rachunek sumienia dorosłych

## Modlitwa przed rachunkiem sumienia

*Ojczy, staj przed Tob , pragn wobec Ciebie zda spraw z mojego życia. Chc stan w prawdzie, nie chc niczego ani przed Tob , ani przed sob ukrywa . Chc spojrze w twarz Twojego Syna, który jest dla mnie Drog , Prawd i yciem, chc , aby os dziły mnie Jego słowa.*

*Daj mi wiatło Twego Ducha, aby udzielił mi łaski skruchy, bym odwa nie odwrócił si od zła, które popełniłem oraz pokornie i z prostot wyznał moje grzechy wobec Kościoła; abym naprawił, co tylko — z Twoj pomoc — mog naprawi . Umocnij moją nadzieję , aby moje postanowienie poprawy było niezłomne. I prowad mnie, Ojczy, do Ciebie, abym Ci wielbił na wieki wieków.*

\*\*\*

## 1. Wobec Boga

**Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje (Mt 6,21)**

Gdzie jest twój skarb, czyli, co jest dla Ciebie największą troską w życiu, największą miłością, najgorętszym pragnieniem? Czy jest to Bóg, czy też inna osoba, inna troska, inna rzecz?

Czy zawsze w swoich ważnych bądź mniej istotnych wyborach świadomie liczysz się z Bogiem? Może zapominasz o Nim bądź też przypominasz sobie zbyt późno?

Czy zważasz na obecność Boga w różnych sytuacjach twójego życia? Czy zadajesz sobie pytanie o to, co Bóg mówi do Ciebie przez różne okoliczności twójego życia? Czy bardziej wierzysz we wróżby, horoskopy, przeznaczenie niż w Boga?

Jaki jest twój obraz Boga? Czy bardziej się

Go boisz niż kochasz?

Czy wierzysz w Jego miłosierdzie?

Czy zuchwale nadużywasz miłosierdzia Bożego i grzesząc, liczysz na łatwe przebaczenie?

**Nieustannie si módlcie! (1 Tes 5,17)**

Czy modlisz się regularnie czy też przypadkowo, kiedy ci przyjdzie na to ochota lub jesteś w potrzebie?

Czy wzbogacasz swoją modlitwę poprzez lekturę Pisma Świętego, tekstów doświadczonych w modlitwie świętych i pisarzy religijnych? Kiedy ostatnio uczestniczyłeś w rekolekcjach? Czy wypełniłeś obietnice dane Bogu po rekolekcjach?

Jak wygląda twój udział we mszy św?

Czy uczestniczysz w eucharystii regularnie, czy uczestniczysz czynnie?

Czy troszczysz się o to, aby twoja wiara była coraz głębsza, coraz bardziej dojrzała? Czy regularnie czytasz Pismo Święte, czy poznajesz coraz pełniej, kim był Jezus Chrystus?

A może poprzestajesz na tych ułomkach wiedzy religijnej, które pozostały w twojej głowie z dziecinnego katechizmu? Czy czytasz literaturę religijną?

**A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, a do skożenia wiata (Mt 28,20)**

Jaki jest twój stosunek do Kościoła?

Czy czujesz się odpowiedzialny za Kościół?

Czy bronisz go przed niesprawiedliwymi zarzutami? Czy modlisz się o dobre i święte powołania kapłańskie i zakonne?

Czy modlisz się za swojego proboszcza i biskupa, za Ojca świętego? Czy widząc zło w Kościele, modlisz się za jego sprawców? Czy modlisz się o to, aby Bóg chronił nas przed gorszeniem tych, którzy nie podzielają naszej wiary?



## 2. Wobec drugiego człowieka

**Wszystko wi c, co by cie chcieli, eby wam ludzie czynili, i wy im czy cie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy (Mt 7,12)**

Czy liczysz się w swoim postępowaniu z tymi słowami?

Jaki jesteś w rodzinie? Jaki jest twój stosunek do najbliższych, z którymi dzielisz codzienność i czas świąteczny? Czy nie przynosisz do domu wszystkich twoich frustracji, napięć i kłesk i nie „wyladowujesz się” na najbliższych?

Czy masz czas dla swojego współmałżonka, czy dbasz o rozwój waszej miłości? Czy umiesz znaleźć dla współmałżonka dobre słowo? Czy mówisz komplementy swojej żonie, czy rozmawiacie ze sobą na wszystkie trudne tematy waszego życia?

Czy masz czas i serce dla swoich dzieci, czy rozmawiasz z nimi, interesujesz się ich rozwojem, ich problemami, ich relacjami z rówieśnikami?

Jaki jesteś dla rodziców? Jaki jest twój stosunek do najstarszych członków twojej rodziny?

**Błogosławieni, którzy łakną i pragn sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni (Mt 5,6)**

Jaki jesteś w pracy? Czy praca i zarobek jest najważniejszą sprawą, której oddajesz wszystkie swoje siły i czas? Jeżeli jesteś szefem — jaki jest twój stosunek do współpracowników? Czy jesteś sprawiedliwy w podziale pracy i dochodów? Czy w twoim miejscu pracy dbasz o dobrą atmosferę, o poprawne stosunki międzyludzkie? Czy zarobki przeznaczasz na konsumpcje czy też inwestujesz, aby dać nowe miejsca pracy? Czy uczciwie płacisz podatki? Czy bierzesz udział w nielegalnych operacjach finansowych i własnościowych? Czy dajesz i bierzesz łapówki?

Jeżeli jesteś pracownikiem — czy pracujesz uczciwie? Czy rozwijasz się zawodowo, czy też poprzestajesz na tym, co wiesz „od zawsze”? Czy starasz się o utrzymanie dobrej atmosfery w miejscu pracy? Czy jesteś koleżeński?

Czy kierujesz się w stosunkach z innymi sprawiedliwością, to znaczy, czy dajesz każdemu, co mu się słusznie należy? Czy nie odbierasz ludziom dobrego imienia przez pomówienia, plotki, kłamstwa? Czy spotykając się z krzywdą człowieka — stajesz w jego obronie, czy też tchórzliwie wycofujesz się dla „świętego spokoju”? Czy świadomie głosisz twierdzenia, że pewne grupy ludzi (Żydzi itd...) są odpowiedzialne za całe zło na świecie?

Czy narażasz życie innych i swoje, nie przestrzegając zasad kodeksu drogowego? Czy prowadziłeś po spożyciu alkoholu? Czy próbowałeś przekupić policjanta?

**A Ja wam powiadam: Ka dy, kto po dliwie patrzy na kobiet , ju si w swoim sercu dopu cił z ni cudzołóstwa (Mt 5,28)**

Jaki jest twój stosunek do ludzi innej płci? Czy patrzysz na kobietę lub na mężczyznę, jak na obiekt pożądania seksualnego? Czy pozostajesz w trwałym związku pozamałżeńskim? Czy miałeś pozamałżeńskie „przygody”? Czy w samotności panujesz nad swoim ciałem?

Czy poszukiwałeś materiałów pornograficznych? Czy dawałeś innym jakieś pornograficzne materiały? Czy gorszyłeś w ten sposób młodszych od siebie?

**Błogostawieni miłośnierni, albowiem oni miłosierdzia dost pi (Mt 5,7)**

Czy wspierasz instytucje zajmujące się organizowaniem pomocy dla najbardziej ubogich i opuszczonych? Czy dajesz z tego, co ci zbywa, czy umiesz odmówić sobie czegoś, aby podzielić się z bardziej potrzebującymi? Czy traktujesz z obojętnością ludzi rzeczywiście biednych, potrzebujących wsparcia?

Czy nadużywałeś dobroci innych? Może wyludzałeś pieniądze, dary? Czy zastanawiałeś się nad tym, że inni są bardziej potrzebujący od ciebie?

**Miło miłosierna bli niego**

Czy jesteś gotowy przebaczać, tak jak wybacza nam nasz Ojciec? Czy chowasz urazy i jesteś mściwy? Czy dochodzisz swojego w sposób niesprawiedliwy? Czy modlisz się za nieprzyjaciół, za tych, którzy cię skrzywdzili?

**3. Wobec siebie**

**Kochaj bli niego jak siebie samego (Mt 19,19)**

Aby kochać Boga i bliźniego trzeba być pogodnym ze sobą, trzeba kochać siebie

Czy umiesz dobrze i mądrze kochać siebie? Czy jesteś człowiekiem pogodnym ze sobą i ze swoim życiem? Czy ta zgoda pozwala ci być wobec siebie samego bardziej wymagającym, bardziej stanowczym, bardziej zdecydowanym? Czy jesteś ego tykiem wiecznie niezadowolonym z siebie i z innych?

Czy jesteś odpowiedzialny za swoje życie, za swoje zdrowie? Czy nie niszczysz życia przez uleganie nałogom: nadmiernie spożywany alkohol, nikotynizm, narkotyki? Czy jesteś posłuszny wskazaniom lekarza i bierzesz zapisane lekarstwa? A może przeciwnie — jedyną twoją troską jest zdrowie i męczysz siebie i całe otoczenie swoimi

dolegliwościami i opowiadaniem o nich?

Czy umiesz dobrze wykorzystywać swój czas? Czy jesteś pracowity? Czy cały wolny czas spędzasz przed telewizorem? Czy jesteś rozsądny w wydatkach, czy też lekkomyślnie rozrzutny?

Czy wykorzystujesz talenty i uzdolnienia otrzymane od Boga? Może je lekkomyślnie i leniwie marnujesz?

\*\*\*

**Modlitwa po rachunku sumienia**

*Ojcze, dzi ki Twemu wiattłu po znałem mój grzech, poznałem moj słabo . Poznałem, jak daleko od Ciebie, ja — syn marnotrawny — odszedłem. Daj mi teraz sil , abym znalazł odwag , by do Ciebie powróci i wobec Ciebie, wobec Twojego Ko ciola wyzna moje grzechy. Daj mi łask doskonałego alu za moje grzechy, daj łask naprawienia wszystkich krzywd. Przez M k Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, a mojego Pana, udziel mi przebaczenia moich grzechów. Umocnij swój Miło ci moje postanowienie, aby y w pokoju z Tob i wszystkimi moimi bra mi i siostrami, daj mi łask wewn trznego pokoju. B d zawsze ze mn , Ojcze mojej nadziei.*

**Jan A. Kłoczowski OP**





## Rys historyczny Drogi Krzyżowej

Droga Krzyżowa - to nabożeństwo nawiązujące do przejścia Pana Jezusa od pretorium Piłata na wzgórze Golgoty. Męka rozważana jest w 14 symbolicznych stacjach. Pismo Święte nie zawiera dokładnej trasy Drogi Krzyżowej, a tylko 9 spośród 14 stacji ma swą podstawę w ewangelicznych opisach Męki Pańskiej. Pierwsi chrześcijanie otaczali wciąż te święte miejsca w Jerozolimie. Według apokryfu z V wieku "De transitu Mariae" sama Maryja odwiedzała miejsca związane z męką i śmiercią Chrystusa.

Dopiero w XI - XIII w. w związku z wyprawami krzyżowymi wyodrębniono poszczególne stacje Drogi Krzyżowej. Na Zachodzie kult ten kształtował się od czasów średniowiecza. Celem tego nabożeństwa było okazanie współczucia dla umęczonego Chrystusa i pragnienie uczestnictwa w Jego cierpieniach. Na upowszechnienie Drogi Krzyżowej miały wpływ odpusty nadane przez Stolicę Apostolską dzięki staraniom franciszkanów.

W 1320 r. Zakonowi św. Franciszka powierzono troskę o miejsca związane życiem i działalnością Jezusa w Ziemi Świętej. To oni oprowadzali pątników po drodze krzyżowej nie ustalając jednak ostatecznie lokalizacji poszczególnych zdarzeń z drogi krzyżowej Chrystusa.

Trzeba tu zaznaczyć, że przed końcem XVI wieku w Jerozolimie nie było jeszcze ustalonej formy nabożeństwa ani trasy Drogi Krzyżowej. Tradycyjnie wtedy odprawiano procesję w Bazylice Grobu Świętego i przechodzono wzdłuż Drogi Bolesnej.

Dopiero w XVIII wieku przyjął się w Jerozolimie zwyczaj odprawiania nabożeństwa Drogi Krzyżowej w obecnym kształcie z czternastoma stacjami.

Dawniej więcej mówiono o potędze Boga, nawet jeśli przedstawiano Go na krzyżu, to nie cierpiącego, lecz triumfującego. Wynikało to z rywalizacji chrześcijaństwa we wczesnym średniowieczu z kultami pogańskimi. Potem dopiero ludzie zaczęli dostrzegać właściwy wymiar Ofiary Chrystusa. I zapragnęli Ją zrozumieć i przeżyć...

Już w pierwszych wiekach znajdowali się chrześcijanie, którzy grupowo lub indywidualnie pielgrzymowali do Ziemi Świętej rozważając mękę Zbawiciela na tych miejscach, gdzie On był męczony i zabity.

Od IV wieku ruch pielgrzymkowy wyraźnie się zaznaczył. Jednak nie wszyscy mogli pielgrzymować. Dlatego w całym świecie chrześcijańskim stawiano krzyże przy drogach, nad rzekami i w posiadłościach ludzi zamożnych, dokąd wierzący lud udawał się, by rozpamiętywać mękę Pańską. Krzyż od Konstantyna Wielkiego (IV wiek) uważany był jako znak zwycięstwa i przynależności do chrześcijaństwa.

W 1931r. Pius XI udzielił chorym i więźniom na odprawienie jej przed krzyżkiem. Według Pawła VI do istoty nabożeństwa należy rozwa-

żanie męki Pańskiej przy 14 erygowanych krzyżach, co daje możliwość uzyskania odpustu zupełnego za jej odprawienie.

Droga Krzyżowa powstała z pragnienia kroczenia śladami Jezusa Chrystusa. W samym zaś nabożeństwie chodzi o zrozumienie sensu cierpienia dla naszego zbawienia. Śmierć na krzyżu, będąca kulminacyjnym punktem Drogi Krzyżowej budzi w chrześcijaninie nadzieję na to, że między ofiarą krzyża a historią ludzkości zachodzi głęboka relacja zbawcza.

Odwiedzanie Ziemi Świętej przez wielu pielgrzymów sprawiało, że po powrocie do domu starali się o stworzenie namiastki Jerozolimy, by łatwiej odczuć to, co przeżywali w miejscu Męki Zbawiciela. Począwszy od XV wieku w całej Europie wznoszono więc budowle przypominające jerozolimskie. Zespoły tych budowli zaczęto nazywać kalwariami.

Pierwsza Kalwaria powstała w latach 1405-1420 w południowej Hiszpanii, zaś pierwsza kalwaria w naszym kraju zawdzięcza swoje powstanie wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi Zebrzydowskiemu.

Po przeczytaniu książki o Jerozolimie w czasach Chrystusa dopatrzył się w swych dobrach znacznego podobieństwa terenu do położenia Jerozolimy. Wojewoda mieszkał wówczas w zamku w Lanckoronie. Sąsiednia Góra Żarek przypominała mu wzgórze Golgoty, rzeczka Skawinka – jerozolimski potok Cedron, Góra Lanckorońska – Górę Oliwną. Postanowił wybudować Kalwarię Męki Pańskiej nazwaną później Zebrzydowską.

Wkrótce podobne kalwarie zaczęły powstawać w innych częściach kraju. Jedne z pierwszych to w Wejherowie, w Wambierzycach, Piekarach Śląskich, w Górze Kalwarii, w Kalwarii Paławskiej, dokąd po dzień dzisiejszy pielgrzymują ludzie z różnych stron.

Nabożeństwo to domaga się od człowieka podjęcia decyzji postępowania każdego dnia za Chrystusem drogą samozaparcia i ofiary w duchu miłości, niesienia na Jego wzór krzyża codziennych zadań i obowiązków. W świetle Drogi Krzyżowej wielkiego sensu nabiera ludzkie cierpienie. Rozważając treść kolejnych stacji mają one nas pobudzać wtedy do osobistej rewizji życia. Każde zaś z wydarzeń Drogi Krzyżowej jest zaproszeniem, by współpracować z Bożą łaską. Towarzyszy temu gotowość do współudziału w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa i bycia nowym człowiekiem gotowym do nawrócenia się i pokuty. W czasie trwania nabożeństwa powinna dokonać się ocena stopnia naszej przynależności do Chrystusa, to znaczy czy bierzemy swój krzyż i Go naśladujemy.

**ks. Przemysław Duczma ski**



## DOBRE WYCHOWANIE W KOŚCIELE

*Na podstawie książki Stanisława Krajskiego „Savoir vivre w Kościele” – podręcznik dla wieckich*

### Przy konfesjonale

Nie siadajmy i nie stójmy za blisko konfesjonatu. Jeżeli słyszymy choć słowo dobiegające z niego odsuńmy się na odpowiednią odległość. Pomyślmy jak my byśmy się czuli, gdyby podczas naszej spowiedzi ktoś obcy był blisko i mógł usłyszeć nasze wyznawanie grzechów.

Kolejka do konfesjonatu też powinna stać w odpowiedniej odległości. Nie może ona zachowywać się jak kolejka do sklepu mięsnego w czasach PRL-u. Wszelkie klótnie, przepychanie, tzw. wciskanie się do kolejki są tu całkowicie nie na miejscu. Nagminnie jest np. takie małe cwaniactwo: wierny udający się do spowiedzi zaczyna krążyć dookoła konfesjonatu zliczając osoby stojące po jednej i po drugiej jego stronie, następnie ustawia się w tej krótszej kolejce. Niekoniecznie robi to ze złej woli. Wydaje mu się niekiedy, że to jest racjonalne i stosowne. Zapomina jednak o tym, że w ten sposób przystępuje często do spowiedzi wcześniej od tych, którzy przyszli do kolejki przed nim. To tak jakby „wcisnął się” do niej krzywdząc tych, którzy w niej spokojnie i godnie stoją.

Dochodząc do kolejki powinniśmy się zorientować (najlepiej zapytać), czy ktoś w niej nie stoi. Ktoś może przecież oczekiwać na swoją kolej siedząc czy stojąc gdzieś dalej. Stojąc w kolejce trzeba tak robić, aby nas nie było widać i słychać. Osoby znajdujące się w niej dokonują przecież ostatniego przeglądu swoich grzechów, a to wymaga skupienia. Nie możemy im przeszkadzać.

Stojąc w tej kolejce powinni-

śmy zachowywać należyty dystans, a nie „leżeć” na plecach tego, kto stoi przed nami. Nie bójmy się tak bardzo o to, że ktoś nas „bezprawnie” wyprzedzi. Jeśli nawet to nastąpi potraktujmy to jako dodatkową pokutę. Dajmy innym komfort. Niech nasze zachowanie nie sugeruje im, że gdy uklęką przy konfesjonale my będziemy znajdowali się od nich na wyciągnięcie ręki.

\*\*\*

Fakt, że w czasie Mszy św. są w konfesjonatach obecni spowiednicy prowadzi do tego, że niektórzy wierni zaczynają bezpodstawnie uznawać, że spowiedź jest jej integralnym elementem.

Spowiedź to przecież coś zupełnie innego. Nie może być tak, że 15 minut przygotowujemy się do wyznania grzechów i nie wiemy co się wokół nas dzieje, a następnie 15 minut się spowiadamy nie uczestnicząc oczywiście w tym czasie we Mszy św., a następnie bierzemy udział w ostatnich jej 15 minutach i uznajemy, że byliśmy na niej obecni. Ujmując ten problem w perspektywie *savoir vivre* trzeba by uświadomić sobie, że przypomina to taką sytuację: idziemy w odwiedziny do ważnej osobistości, w której domu odbywa się pewna uroczystość i zajmujemy się w trakcie jej trwania zupełnie czymś innym – załatwiamy z kimś jakąś sprawę. Czy nie byłoby to niegrzeczne i obraźliwe dla gospodarza? Czy nie powinniśmy tej sprawy załatwić wcześniej? *Savoir vivre* podpowiada nam tu zatem, abyśmy do spowiedzi nie na tej Mszy św., która jest „naszą” Mszą św., ale np. na wcześniejszej. Takie łączenie dwóch w jednym posiada wyraźne znamiona przenikniętego lekceważeniem wygodnictwa połączonego z postawą typu: „Nie mam dla Ciebie dużo czasu”.

# Poznajemy ojca Kolbego

## Odcinek 22 "Zmagania"



W Zakopanem ojciec Maksymilian nie próżnował. „Cały dzień zabiera mi ta kuracja – pisał do matki. – Trzeba leżeć parę godzin dziennie na werandzie i jeść, ile się zmieści”. Brat Alfons przysłał mu wiersz pod tytułem „Błogosławieni” i zawiadomił o sprawach Rycerstwa Niepokalanej. Z tym wierszem poszedł ojciec Maksymilian do „Bratniaka”. Zaprosiła go tam chora studentka, która urządziła u siebie w pokoju intronizację Najświętszego Serca Jezusa. Wierszyk zaczął kursować między chorymi i ojciec Maksymilian był coraz więcej pożądany. Spowiadał, nawracał, wygłaszał pogadanki apologetyczne, a nawet ochrzcił jednego studenta. Pomimo choroby i prowadzenia tak intensywnej akcji apostołskiej ojciec Maksymilian znajduje chwile na wspomnienia z Rzymu. Prosi ojca Pala o przysłanie mu francuskiego tekstu i nut pieśni do Matki Bożej, którą często śpiewali klerycy Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie. Nieco później pisze też w sprawie tej pieśni do brata Alfonsa: „Gdybyś mógł tam gdzie znaleźć pieśń do Matki Bożej: `J'irai La voir un jour`, ale w języku polskim, wraz z nutami. Jest przepiękna. Jeśli ją będziesz mógł znaleźć, to mi ją przyslij”. Wkrótce już ujrze ją...

Na dalszą kurację wyjechał ojciec Maksymilian do Nieszawy. Tam znowu upatrzył sobie pastora, z którym prowadził dysputy religijne. 5 listopada 1921 r. ojciec Maksymilian powrócił do Krakowa.

Wprawdzie z pisemkiem jeszcze nic nie wiadomo, ale ojciec prowincjał jest przychylny. W teczce ojca Maksymilianiana leży kilka artykułów. Pomagają mu współpracownicy: Rosenbaiger, Górczany i Podhorecki. Najgorzej z pieniędzmi. Na zakon nie maco liczyć, bo w biedzie. Ojciec Maksymilian sam musi się starać o wszystko. Na szczęście zdrowie trochę się poprawiło i wyszedł na miasto kwestować. Z początku nieśmiało, trochę niezręcznie... Później przekonał się, że to nie jest takie straszne. Ludzie dawali mu chętnie, ale nie tyle, żeby starczyło na opłacenie kosztów druku, zwłaszcza, że ceny szły wciąż w górę. W drukarniach często wybuchały strajki; zdawało się, że sprawa jest beznadziejna. Wszystko było jeszcze nie ustalone w Polsce, która liczyła

sobie dopiero trzy lata. Nie było czym zapłacić rachunków i ojciec Maksymilian miał już zawiesić wydawanie pisemka.

Pewnego dnia przyszedł do kościoła odprawić Mszę świętą. Na ołtarzu leżała koperta z napisem: „Dla Ciebie, Matko Niepokalana”. Jakie było jego zdumienie, gdy znalazł w niej sumę potrzebną na opłacenie drukarni. Ni mniej, ni więcej. Właśnie tyle. Powstała jednak wątpliwość: co z tym zrobić? Czy na pewno wziąć te pieniądze na pisemko, czy też może zakon inaczej rozporządzi. W imię świętego posłuszeństwa ojciec Maksymilian po-

szedł do ojca gwardiana. - Ależ tak, niech ojciec bierze. Te pieniądze na pewno są przeznaczone na pisemko. I niech ojciec podziękuje Niepokalanej – powiedział gwardian życzliwie. – To wszystko Jej dzieło – pomyślał ojciec Maksymilian z dziecięcą ufnością i poszedł do drukarni zapłacić dług. Po jakimś czasie już było wiadomo, że pisemko pójdzie. Ale ojciec Maksymilian był u kresu sił. Dostał kwotoku raz i drugi. Zdawało się, że zbliża się nieubłagane kres życia. Przełożeni sprowadzili brata – ojca Alfonsa. – Widziałeś nowy numer „Rycerza”? Już jest prawie gotowy. Tu leży na stoliku – zagadnął ojciec Maksymilian słabym głosem. – Dobrze, żeś przyjechał. Ojciec Bonawentura przejął redakcję, bo ja, widzisz, jestem na razie do niczego. Trzeba mu będzie pomóc, bo jeszcze to wszystko się rwie. – Nie męcz się – prosił ojciec Al-

fons – widząc krople potu na czole chorego. – To ni, to nic. Tam w teczce są artykuły. Te wiersze, któreś napisał, Alfons, są bardzo dobre. Tyle mają treści...

Tymczasem w Krakowie coraz trudniej było zapewnić stałe wydawanie „Rycerza”. Zapowiadano znowu wyżkę cen, więc ojcowie postanowili przenieść wydawnictwo do Grodna. Na jesieni 1922 roku ojciec Maksymilian pojechał zbadać tamtejsze warunki, a wkrótce przeniósł się do klasztoru grodzieńskiego z całą redakcją. „Jest tu Antoś i brat Zdzisław, i ojciec Kajetan – pisał w liście do brata Alfonsa. – Miejsce na wydawnictwo odpowiednie. Może kupimy zecernię. Roboty w bród”. (cdn)

**Maria K czkowska**